Anna Tylikowska

Magia horoskopów

Dziękuję Interii za
optymistyczne dzienne horoskopy.
A. T.

Oczy otworzyłam z trudem, po kilkakrotnym przełączeniu budzika w tryb drzemki. Nie dość, że nie starcza mi czasu na sen, znowu część nocy przewracałam się z boku na bok, nie mogąc stracić świadomości. A tak bardzo tego potrzebuję – niemyślenia o pracy, starzeniu się ukochanej suki, wzrastających ratach kredytu na dom, przegrzewającym się samochodowym silniku.

No nic, wstałam. Włączyłam czajnik, wypuściłam zwierzęta na dwór – ależ napadało śniegu, czy uda mi się dojechać do pracy? – zrobiłam kawę, usiadłam przy biurku, włączyłam laptopa. Kliknęłam program pocztowy, nowe maile przypomniały mi o tych, które od dawna czekają na odpowiedź. Westchnęłam. Spojrzałam na datę, przypomniałam sobie o rachunku za prąd, napisałam „prąd!!!" na karteczce, którą przykleiłam na kalendarzu. Do świadomości zaczęły docierać inne sprawy „na wczoraj". Wszystko przez kofeinę, zaraz o nich zapomnisz, nie przejmuj się – powiedziałam sobie, uśmiechając się dla wzbudzenia porannego animuszu. Zadzwonił telefon, koleżanka z pracy poprosiła o zastępstwo. Westchnęłam. Zamiast pliku Worda otworzyłam przeglądarkę internetową i kliknęłam, kolejno: www.interia.pl → Styl życia → Kobieta → Horoskop → Skorpion. Sięgnęłam po papierosa, zapaliłam i przeczytałam:

> Pobudzą cię nowe szanse. Staniesz na mocnym gruncie materii. Zaprezentujesz się jako osoba pełna mocy. Wzrośnie u ciebie potrzeba wymiany informacji na nurtujące cię tematy („Skorpion", 2009)

Zrobiło mi się lepiej. Pewnie dzięki nikotynie, uśmiechnęłam się ponownie, doskonale wiedząc, że nie tylko jej zawdzięczam poprawę swojej marnej kondycji.

Dlaczego czytujemy horoskopy?

Dlaczego czytujemy horoskopy? Są zbyt ogólne, żeby były prawdziwe – dla większości ludzi to chyba oczywiste. A jednak spora część z nas, otwierając

gazetę codzienną, tygodniową lub miesięcznik czy przeglądarkę internetową, prędzej lub później znajduje stronę z opisem możliwości i zagrożeń – częściej tych pierwszych – przepowiadanych na najbliższy czas przedstawicielom różnych znaków zodiaku.

Zgodnie z raportem opracowanym przez Rafała Boguszewskiego, prawie co czwarty dorosły Polak sądzi, że charakter człowieka jest uzależniony od jego znaku zodiaku. Ponad połowa Polaków (58%) przyznaje się do czytania horoskopów zawartych w prasie, przy czym 45% robi to czasami, 9% często, a 4% zawsze, kiedy tylko może (Boguszewski, 2006). Deklarowany poziom i częstotliwość czytelnictwa horoskopów mogą być przy tym niższe niż realne – w ceniącej rozsądek kulturze naukowego materializmu ludzie mogą ukrywać czynność potencjalnie wstydliwą, bo powszechnie uchodzącą za nieracjonalną. Tak czy owak, czytelnictwo horoskopów jest wysokie, nawet jeśli poprzestać na deklarowanym. Z czego to wynika?

Upodobanie do horoskopów jest przypuszczalnie warunkowane różnymi, nie wykluczającymi się czynnikami. Postaram się te czynniki zaprezentować zaczynając od najbardziej powierzchownych, łatwo dostrzegalnych, stopniowo przechodząc do coraz głębszych, angażujących ukryte mechanizmy rządzące naszym psychicznym funkcjonowaniem:

- **Rozrywka.** Wydaje się, że horoskopy przede wszystkim dostarczają rozrywki. Zazwyczaj są optymistyczne, często zabawne, i już z tego tylko względu potrafią poprawić nastrój[1]. Lubię czytać swój dzienny horoskop na Interii. Czy perspektywa nowych, pobudzających szans nie jest przyjemna? Zwłaszcza jeśli traktuje się ją z przymrużeniem oka? Przyglądając się różnym zjawiskom dobrze jest pamiętać o tym, że człowiek jest istotą pod pewnymi względami prostą – w tym sensie, że zwykle dążącą do przyjemności. Gdyby czytanie horoskopów ludzi męczyło, porzucaliby je zaraz po wypróbowaniu.
- **Dostępność.** Trudno powiedzieć, czy horoskopy są tak powszechne, bo są chętnie czytane, czy też ludzie lubią je czytać, bo mogą je znaleźć w wielu dziennikach, tygodnikach, miesięcznikach i na licznych portalach internetowych (por. Fichten, Sunerton, 1983). Niewątpliwie czytelnictwo horoskopów jest w pewnej mierze efektem ich dostępności – w prasie, internecie, teraz możemy także zamówić sobie ich dostarczanie na maila lub telefon. Gdybym nie miała internetu, nie wybiegałabym rano z domu po gazetę w celu przeczytania dziennego horoskopu, skoro jednak mam ten horoskop na kliknięcie, czytam go, kiedy mam ochotę.

[1] Por. np. wpisy w Yahoo! Answer, wskazujące rozrywkę jako podstawowy motyw sięgania do horoskopów („Why do people read horoscope even if they don't believe it's true?”, 2009).

- **Nawyk.** Wbrew temu, co lubimy na swój temat sądzić – że jesteśmy istotami wrażliwymi i myślącymi – większość codzienności przeżywamy „w trybie automatycznym”, odczuwając i przetwarzając informacje według dawno wyrobionych schematów, wykonując od wielu lat w określony sposób te same lub podobne czynności (por. np. Nęcka, Orzechowski, Szymura, 2006). Jeśli kiedyś zaczęliśmy czytywać horoskopy – na przykład na skutek uczenia się społecznego (por. tekst A. T. nt. prasowego obrazu raka piersi w tym zbiorze), bo robiła tak nasza mama lub inna bliska osoba, lub dlatego, że są publikowane w wielu miejscach i nie sposób się z nimi nie spotkać – jest dosyć prawdopodobne, że wciąż będziemy to robić.
- **Istotność.** Horoskopy dotyczą zwykle tego, co w życiu ważne: relacji interpersonalnych, zdrowia, pracy i ogólnego dobrostanu, szczęścia. Potrafią, czasami wręcz mistrzowsko, zawrzeć informacje na każdy z tych tematów w kilku krótkich zdaniach. Tym sposobem, horoskopy przypominają nam w zabieganej rzeczywistości o tym, co w życiu liczy się naprawdę. Zapomniałam zapłacić rachunek za prąd? I co z tego, skoro pogodzę się dzisiaj z przyjaciółką?
- **Schematyczność.** My ludzie uwielbiamy schematy – białe jest białe, czarne jest czarne, ludzie dzielą się na kobiety i mężczyzn, łagodnych i agresywnych, sympatycznych i niesympatycznych, pogoda jest ładna lub nie. Skłonność do wykorzystywania schematów, choć może prowadzić do sztywności odczuwania, myślenia i działania, sama w sobie nie jest zła; co więcej, jest nieunikniona (Ibidem). Kiedy widzę ciemne chmury, jeden z ukrytych w moim umyśle schematów podpowiada: „weź dzisiaj parasol” – i dobrze, że to robi, bez niego mogłabym zmoknąć i się przeziębić. Pozbawieni schematów co krok gubilibyśmy się w rzeczywistości, nie wiedząc, jak ją zinterpretować, jak na nią zareagować. Znaki zodiaku dostarczają nam stosunkowo prostej typologii ludzkich osobowości. Pokłóciłam się z przyjaciółką – och, bo z niej jest taki baran! Rzucę okiem na jej horoskop, może dzisiaj jest dobry dzień na zażegnanie konfliktu?
- **Wsparcie procesów decyzyjnych.** Podejmowanie decyzji jest z natury bolesne – jakikolwiek wybór oznacza rezygnację z możliwości nie wybranej, przynajmniej w danym momencie. Dokonywanie wyborów jest nieuniknione, a jednocześnie ryzykowne, gdyż naraża nas na rozmaite straty: czasowe, emocjonalne, społeczne, materialne. Ufając przynajmniej w pewnym stopniu horoskopowym opisom, po pierwsze możemy ułatwiać sobie podejmowanie decyzji. Po drugie, w przypadku decyzji nietrafnej, możemy poprawić sobie nastrój myślą, że była ona niezupełnie własna.

- **Efekt Barnuma.** Phineas Taylor Barnum był amerykańskim XIX-wiecznym biznesmenem specjalizującym się w dostarczaniu ludziom rozrywki, przede wszystkim cyrkowej. Bywa uważany za pierwszego człowieka, który dorobił się milionów na przyjemnym zagospodarowywaniu innym ludziom wolnego czasu. Barnumowi przypisuje się autorstwo takich, między innymi, powiedzeń: „W każdej minucie rodzi się naiwniak" („There is a sucker born every minute") oraz „Mamy coś dla każdego" („We have something for everybody"). Paul Everett Meehl nazwał efektem Barnuma skłonność ludzi do akceptowania ogólnych i niejasnych opisów ich samych, do traktowania ich jako trafne, nawet jeśli są w gruncie rzeczy przypadkowe i pozbawione sensu (Meehl, 1956). Efekt Barnuma jest interpretowany różnie: jako przejaw łatwowierności, przeciwstawianej racjonalności, lub jako wyraz ludzkiej tendencji do zgadzania się z pozytywnymi twierdzeniami na swój temat, nawet gdy twierdzenia te są bezpodstawne (Fichten, Sunerton, 1983; Johnson, Cain, Falke, Hayman, Perillo, 1985). Bez względu na przyczyny działania efektu Barnuma, które mogą być złożone, horoskopowe opisy i ich popularność wydają się na tym efekcie bazować. „Staniesz na mocnym gruncie materii. Zaprezentujesz się jako osoba pełna mocy" z mojego dziennego horoskopu to typowe zdania, z którymi wiele osób chętnie się zgodzi, bez względu na znak zodiaku. Na usprawiedliwienie horoskopów dodam, że podobnie chętnie zgadzamy się z komplementami typu: „ładnie dzisiaj wyglądasz", „dobrze to wymyśliłaś", jak również z interpretacjami rozmaitych testów psychologicznych, z których możemy dowiedzieć się na przykład, że w pewnych sytuacjach bywamy ostrożni, a w innych niepotrzebnie się stresujemy. Nie bez przyczyny astrologia bywa nazywana starszą siostrą psychologii.
- **Poczucie bezpieczeństwa.** Fundamentem astrologii jest przekonanie o istnieniu uniwersalnego porządku, opartego na współzależności wszelkich zjawisk. Przekonanie to zrodziło się w ludziach tysiące lat temu w formie wiary, że „co na niebie, to na ziemi" – jeśli spadnie deszcz, a później zaświeci słońce, to będzie co jeść (por. np. Kowalski, 2007; Wilber, 1997). Analogicznie, ponieważ w tym roku Wenus ustąpi Marsowi, będę nieznośnym, wojującym skorpionem[2]. Przekonania o wzajemnej zależności różnych zjawisk, pomimo niemożności ustalenia między nimi związków przyczynowo-skutkowych, także współczesnym ludziom są nieobce: „żyjąc zgodnie z tymi regułami, osiągniesz życie wieczne", „dobre uczynki do Ciebie wrócą". Nawet formuła „jeśli będziesz ciężko pracował, odniesiesz sukces" w gruncie rzeczy

[2] Wróżka Sybilla, „Horoskop całoroczny", „inblanco", 2008, nr 4, s. 16-19.

sprawdza się rzadko, a jednak wielu ludzi jej się trzyma. Dlaczego? Przekonania o zasadniczej współzależności różnych zjawisk dają nam poczucie, że świat jest miejscem przewidywalnym, a co więcej takim, w którym można sensownie działać. Przekonania takie dają nam poczucie fundamentalnego zakorzenienia w świecie i bezpieczeństwa. A potrzeba posiadania takiego poczucia leży w ludzkiej naturze.

Wśród powyższych uwarunkowań zainteresowania horoskopami czynnikiem zasadniczym, więc szczególnie interesującym jest ostatni. Znaczenie w ludzkiej strukturze psychicznej poczucia bezpieczeństwa, rozumianego jako poczucie osadzenia w świecie rządzącym się uniwersalnymi, względnie jasnymi zasadami, oraz typowe dla ludzi sposoby zaspokajania tego poczucia, zgrabnie opisuje i wyjaśnia teoria Dynamiki Spiralnej.

Dynamika Spiralna

Teoria Dynamiki Spiralnej, stworzona przez Clare W. Gravesa, zweryfikowana i rozpowszechniana przez Dona Becka i Christophera Cowana, jest teorią rozwoju osobowości, Ja i świadomości. Zgodnie z jej twierdzeniami, poziom rozwoju człowieka jest wyznaczany systemem wartości, z jakim człowiek ten się identyfikuje. Systemy wartości, a wraz z nimi struktura osobowości, Ja i świadomości ludzkiej populacji podlegały w toku antropogenezy ewolucyjnym zmianom. Wzorzec tych zmian jest podstawą rozwoju indywidualnej osobowości, Ja i świadomości – w ontogenezie, zgodnie z regułą rekapitulacji filogenetycznej, kolejne poziomy rozwoju wyłaniają się w tej samej kolejności co w antropogenezie, przy czym konkretne osoby niekoniecznie osiągają najwyższe z nich, podobnie jak nie osiąga ich całość ludzkości (Beck, Cowan, 1996; Wilber, 2000; Idem 2006).

W celu uniknięcia wartościowania poziomów rozwoju, każdemu z nich Beck i Cowan przypisali określony kolor. Schematycznie model Dynamiki Spiralnej można przedstawić w sposób następujący:

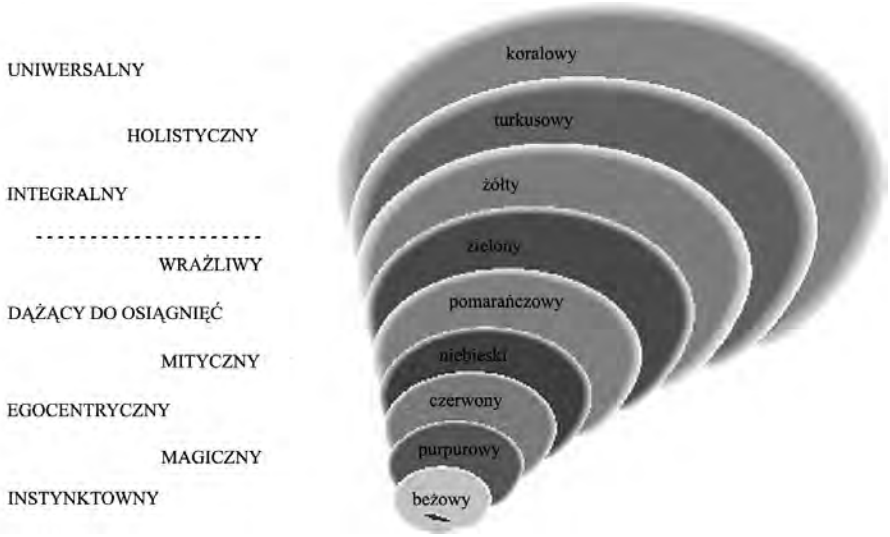

Ilustracja 9. Dynamika Spiralna (opracowanie własne, na podstawie Beck, Cowan, 1996; Wilber, 2000; Idem, 2006).

Na powyższej rycinie poziomom rozwoju towarzyszą hasłowe opisy. Poniżej przedstawię ich dokładniejszą charakterystykę:

1. **Beżowy**. Celem osób znajdujących się na poziomie beżowym jest przetrwanie – zdobycie pożywienia, wody, schronienia, partnera seksualnego – osiągane poprzez wyrabianie instynktów i doskonalenie zmysłów. Przykładami ludzi znajdujących się na tym poziomie są noworodki, przedstawiciele pierwszych ludzkich społeczności, ludzie głodujący i bezdomni, osoby upośledzone umysłowo lub w zaawansowanym stadium degeneracji mózgu spowodowanej np. chorobą Alzheimera. Poziom ten pojawił się w antropogenezie około sty tysięcy lat temu, obecnie znajduje się na nim około 0,1% dorosłej światowej populacji.
2. **Purpurowy**. Na tym poziomie zasadniczym celem jest bezpieczeństwo. Poziom ten pojawił się w antropogenezie mniej więcej pięćdziesiąt tysięcy lat temu, wraz z rozwojem społeczności plemiennych. Ja ludzi żyjących w tych społecznościach dopiero zaczynało oddzielać się od środowiska naturalnego i społecznego. W związku z tym, ludzie ci zapewniali sobie bezpieczeństwo przede wszystkim poprzez dbałość o stabilność i dobrobyt plemienia. Właśnie na tym poziomie pojawiła się wiara we współzależność zjawisk niebiańskich i ziemskich, prowadząca do rozwoju i stosowania rozmaitych praktyk magicznych. Wiara ta wyrażała się m.in. rytualnymi zabiegami o przychylność dobrych i złych duchów, wywołujących rozmaite wydarzenia i reprezentowanych przez obiekty i zjawiska naturalne – słońce, księżyc, gwiazdy, burze, rośliny, zwierzęta. Współcześnie na poziomie pur-

purowym znajdują się dzieci między pierwszym a trzecim rokiem życia, mieszkańcy wielu regionów tzw. Trzeciego Świata, przedstawiciele grup przestępczych, drużyn sportowych, zespołów korporacyjnych. Poziom ten jest obecnie reprezentowany przez około 10% dorosłej populacji.

3. **Czerwony**. Na poziomie czerwonym mamy do czynienia z Ja egocentrycznym, z Ja zdobywcy, wojownika. Celem ludzi będących na tym poziomie jest dążenie do mocy i bezwzględne zaspokajanie swoich potrzeb. Poziom ten pojawił się dziesięć tysięcy lat temu, był typowy dla imperiów niewolniczych i państw feudalnych. Współczesnymi przykładami ludzi znajdujących się na tym poziomie są dzieci między trzecim a szóstym rokiem życia, przywódcy gangów i filmowe czarne charaktery, takie jak Joker, zbuntowani młodzieńcy, najemni żołnierze, gwiazdy rocka, narcystyczni przedstawiciele New Age. Obecnie poziom ten reprezentuje około 20% dorosłej populacji.
4. **Niebieski**. Ludzie znajdujący się na tym poziomie wierzą, że życie ma znaczenie, kierunek i cel, które są określane przez wszechmocnego Boga lub prawo oparte na niezmiennych, uniwersalnych zasadach. Wartościami są tutaj zbawienie lub zaprowadzenie ziemskiego porządku, osiągane dzięki przestrzeganiu zasad i wypełnianiu ról społecznych. Reprezentantami poziomu niebieskiego byli rycerze kierujący się kodeksami honorowymi, obecnie są nimi dzieci między siódmym a ósmym rokiem życia, mieszkańcy państw narodowych, przedstawiciele purytańskiej Ameryki i islamskiego fundamentalizmu, harcerze, patrioci. Poziom ten pojawił się mniej więcej pięć tysięcy lat temu, jego przedstawiciele stanowią obecnie około 40% dorosłej populacji.
5. **Pomarańczowy**. Osoby będące na poziomie pomarańczowym są skoncentrowane na poznawaniu zasad rządzących światem i wykorzystywaniu ich do własnych celów. Osoby te dążą do władzy, prestiżu i dobrostanu materialnego wykorzystując umysł, definiując cele, mierząc swoje sukcesy, doskonaląc się. Poziom wyłonił się trzysta lat temu, w czasach Oświecenia. W tej chwili jego przedstawicielami są dzieci między dziewiątym a czternastym rokiem życia, ludzie identyfikujący się z demokracjami kapitalistycznymi i naukowym materializmem, liczni członkowie klas średnich, uczestnicy „wyścigu szczurów". Na poziomie tym znajduje się obecnie około 30% dorosłej światowej populacji.
6. **Zielony**. Na tym poziomie wartościami są samopoznanie i osiągnięcie wewnętrznego spokoju oraz harmonijne relacje ze środowiskiem, społecznym i naturalnym. Osoby będące na poziomie zielonym szanują różnorodność, są zwolennikami dialogu, często zaangażowanymi w sprawy duchowości (ale nie tradycyjnej religijności, typowej dla poziomu niebieskiego). Poziom ten pojawił się około stu pięćdziesięciu lat temu, reprezentuje go

część młodzieży między piętnastym a dwudziestym pierwszym rokiem życia, ludzi żyjących w demokracjach socjalistycznych i feministek oraz wielu postmodernistów, ekologów, teologów wyzwolenia, zwolenników poprawności politycznej i powszechnych praw człowieka. Na poziomie tym znajduje się około 10% populacji.

Poziomy od beżowego do zielonego charakteryzują się „myśleniem pierwszego rzędu", które ma charakter fragmentaryczny, nie obejmuje całej rzeczywistości. Fragmentaryczność myślenia sprawia, że ludzie funkcjonujący na tych poziomach uważają swój światopogląd za jedyny słuszny i często, na różne sposoby, zwalczają ludzi z innych poziomów. Przejście na poziom żółty oznacza jakościowy przeskok do „myślenia drugiego rzędu", które pozwala na zrozumienie całego spektrum ludzkiego rozwoju i ogarnięcie rozmaitych naturalnych hierarchii występujących w rzeczywistości. Poziomy żółty, turkusowy i koralowy pojawiły się w ewolucji ludzkiej świadomości niedawno, znajduje się na nich mniej niż 2% światowej populacji.

7. **Żółty**. Celem ludzi reprezentujących poziom żółty jest pełne i odpowiedzialne życie, pojmowane jako ciągłe stawanie się. Znajdujące się na tym poziomie osoby spostrzegają świat jako kalejdoskop wzajemnie zależnych jednostek i systemów, które należy harmonizować, uwzględniając ich naturalną hierarchiczność. Osoby te zdobywają wiedzę i kompetencje, które umożliwiają sensowne integrowanie różnorodności (poziomy od beżowego do pomarańczowego różnorodność ignorują, a zielony dostrzega ją i docenia, jednak nie działa na rzecz ich integracji). Poziom ten wyłonił się około pięćdziesięciu lat temu, jego reprezentanci są nieliczni.
8. **Turkusowy**. Tutaj wartością jest uniwersalny porządek wolny od niebieskich, zewnętrznych zasad, pomarańczowych twierdzeń naukowych, czy grupowych więzi typowych dla poziomu zielonego. Celem znajdujących się na tym poziomie osób jest zjednoczenie czucia z poznaniem, umysłu z duchem, całościowe doświadczanie jedności i harmonii rzeczywistości. Celem równoległym jest działanie na rzecz zdrowia i rozwoju całej spirali – czyli innych ludzi. Poziom ten pojawił się około trzydziestu lat temu, jego przykłady są bardzo nieliczne.
9. **Koralowy**. Ponieważ ewolucja ludzkiej świadomości postępuje, można oczekiwać wyłaniania się jej kolejnych form. Poziom cechujący się doświadczaniem rzeczywistości i działaniem jeszcze bardziej uniwersalistycznym niż turkusowy, jest wstępnie nazywany koralowym (Ibidem).

Powyższy model rozwoju nazwano Dynamiką Spiralną z różnych względów. Zamysłem nazwy jest między innymi zaakcentowanie tego, że

poziomów rozwojowych nie da się „przeskakiwać” – wznosimy się po nich do góry stopniowo, jak po spirali. Innym, ważniejszym w tym miejscu celem nazwy modelu jest podkreślenie obecności w każdym z nas poziomów, przez które dotychczas przeszliśmy.

Poziomy osobowości i świadomości nie są ostro rozgraniczone[3]. Znajdowanie się na pewnym poziomie oznacza zakorzenienie struktury osobowości i psychicznych funkcji w określonym systemie wartości, nie oznacza jednak pełnego odejścia od wcześniejszych etapów rozwoju. Człowiek w danym momencie myśli i czuje przede wszystkim kategoriami niebieskimi, pomarańczowymi, zielonymi albo innymi. Jednak znalazł się na obecnym poziomie przechodząc przez poprzednie, które zostały „przekroczone i zawarte” w poziomie wyższym (Wilber, 2000; Idem 2006). W związku z tym, psychiczne struktury i funkcje poprzednich poziomów są w nim wciąż obecne, nawet jeśli nie potrafi lub nie chce się do tego przyznać (a taka niemożność i niechęć są typowe dla poziomów „myślenia pierwszego rzędu”). Co więcej, ich obecność jest korzystna; dzięki niej, będąc na przykład na poziomie zielonym w chwilach zagrożenia możemy zaktywizować instynkty czerwonego dążenia do mocy, a w reakcji na chaos możemy przywołać niebieski porządek (Beck, Cowan, 1996; Wilber, 2000; Idem 2006).

Dysponując psychicznymi strukturami i funkcjami wcześniejszych poziomów rozwojowych oraz typowymi dla nich schematami działania możemy, kiedy brakuje nam poczucia bezpieczeństwa, przypomnieć sobie, że ciężka praca ostatecznie przyniesie sukces, możemy też pomodlić się, pójść do wróżki lub przeczytać horoskop. Nie rozwiąże to oczywiście problemów, które poczucie bezpieczeństwa nam odbierają. Zaktywizuje w nas jednak przekonanie, że świat jest miejscem przewidywalnym, w którym nasze działania mają sens. Przekonanie to pozwoli nam, nawet w nie najlepszej życiowej sytuacji, pójść do pracy lub podjąć próbę porozumienia z bliskimi – czyli podjąć działania, które mają szansę doprowadzić nas do odzyskania poczucia bezpieczeństwa.

Zakończenie

Teoria Dynamiki Spiralnej może wydawać się upraszczająca, a w konsekwencji nieco naiwna, jednak odpowiedzialny jest za to przede wszystkim sposób jej prezentacji. Autorzy tej teorii, i nie tylko oni (np. Wilber, 2000; Idem, 2006), dokumentują ją niemałą liczbą przekonujących danych. Tezę, że zainteresowanie horoskopami na głębokim poziomie funkcjonowania psychicz-

[3] Dla podkreślenia zmienności i płynności rozwojowych poziomów Ken Wilber nazywa je „falami” (Wilber, 2000; Idem 2006). Płynność poziomów jest jednym z powodów, dla którego procentowe oszacowania liczby znajdujących się na nich obecnie ludzi nie sumują się do 100.

nego ma związek z niedostatkiem poczucia bezpieczeństwa – więc potencjalnie służy tego poczucia budowaniu – potwierdzają wyniki badań wskazujących na związek czytelnictwa horoskopów z neurotyzmem (Fichten, Sunerton, 1983), czyli cechą osobowości, której składnikiem jest skłonność do doświadczania lęku.

Badania systematycznie wykazują, że czytelnictwo horoskopów jest wyższe wśród kobiet niż mężczyzn (Boguszewski, 2006; Fichten, Sunerton, 1983; Sosis, Strickland, Haley, 1980). Za różnicę tę odpowiedzialne może być, po pierwsze, publikowanie horoskopów przede wszystkim w prasie kobiecej i rozmaitych działach „dla kobiet" (mój ulubiony horoskop z Interii znajduje się w dziale „Kobieta", a nie „Facet", „Firma" lub „Koneser"). Duża dostępność horoskopów dla kobiet z jednej strony może być odpowiedzią na kobiece upodobania. Z drugiej strony, zainteresowanie kobiet horoskopami może być kształtowane ich dostępnością, która przyczynia się do wyrobienia nawyku ich czytania i zwiększa wśród kobiet prawdopodobieństwo społecznego nauczenia się tej czynności. Po drugie, to, co mężczyznom z kulturowo-społecznego punktu widzenia „nie przystoi", w przypadku kobiet jest wybaczalne – kobiety mogą pozwalać sobie na nieracjonalność, podobnie jak wolno im wyrażać smutek, płacząc w obecności innych ludzi. Analogicznie, czytanie horoskopów jest dopuszczalną w przypadku kobiet formą łagodzenia lęku lub poprawiania nastroju, u mężczyzn widzianą niechętnie. Po trzecie, purpurowy, magiczny poziom rozwoju osobowości, w którym zakorzenione jest zainteresowanie horoskopami, ma naturę relacyjną – na tym etapie rozwoju świadomości ludzie byli silnie związani z otoczeniem naturalnym i społecznym (Beck, Cowan, 1996; Wilber, 1997; Idem 2006). Czy to ze względu na uwarunkowania genetyczne, czy kulturowo-społeczne, czy też ze względu na splot tych uwarunkowań, relacyjność jest właściwością raczej kobieca niż męską (Blum, 2000; Brannon, 2001). W konsekwencji, poziom purpurowy, wraz ze związanymi z nim wzorcami odczuwania, myślenia i zachowania, może u kobiet aktywizować się łatwiej niż u mężczyzn. Wreszcie, po czwarte, sytuacja kobiet wciąż, statystycznie rzecz biorąc, jest gorsza niż mężczyzn – to kobiety mniej zarabiają, są bardziej zagrożone utratą pracy, częściej są finansowo zależne od innych (por. np. *Polityka równości płci. Polska 2007*). Może to powodować uzasadnione poczucie zagrożenia, skłaniające do poszukiwania różnych form zapewniania sobie poczucia bezpieczeństwa, w tym do sięgania po horoskopy (por. Sosis, Strickland, Haley, 1980).

Wspomniałam wcześniej, że astrologia bywa nazywana starszą siostrą psychologii. W pewnym sensie jest ona starszą siostrą wszelkiej nauki, bo podobnie jak nauka opiera się na założeniu o istnieniu dających się poznać reguł rządzących rzeczywistością i dąży do opisania tych reguł, w celu ich wykorzystywania. W związku z tym chciałabym podkreślić, że artykuł ten dotyczy horoskopów prasowych i internetowych. Nie dotyczy horoskopów

urodzeniowych, a tym bardziej astrologii jako takiej. Zastrzeżenie to nie jest deklaracją przekonania do astrologii i jej możliwości – za mało wiem na jej temat, żeby mieć takie przekonanie. Wiem natomiast, że horoskopy były i są dla niektórych psychologów, na przykład Carla Gustava Junga, narzędziem pomagającym w diagnozie osobowości, będącej punktem wyjścia ustalania metod rozwiązywania problemów lub rozwoju indywidualnego. Wiem, że nie tylko przez psychologów astrologia bywa wykorzystywana do owocnego radzenia sobie z problemami i odnajdywania ścieżek rozwoju. Jestem przekonana, że rzeczywistość jest wielowymiarowa i skomplikowana, a różne jej elementy pozostają ze sobą w związkach, nawet jeśli nie potrafimy tych związków uchwycić, klarownie opisać i wyjaśnić. Być może to przekonanie jest fałszywe, ale to właśnie ono pozwala mi rano wstać z łóżka pomimo trzech godzin snu, nadmiaru pracy, starości ukochanej suki, zimy i psującego się samochodu. Gdybym nie wierzyła w ukryty porządek świata, co miałabym badać, jak mogłabym pracować naukowo? Dlatego, kiedy wiara w ten porządek podupada, szukam środków zaradczych, zazwyczaj bezwiednie. Tak, zdarza mi się czytać horoskopy.

Bibliografia

Beck D. E., Cowan C. C., 1996, *Spiral dynamics. Mastering values, leadership and change*, Malden.

Blum, D., 2000, *Mózg i płeć. O biologicznych różnicach między kobietami a mężczyznami*, przeł. E. Kołodziej-Józefowicz, Warszawa.

Boguszewski R., 2006, *Czy Polacy są przesądni? Komunikat z badań*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2006/K_106_06.PDF (dostęp: 27 stycznia2009)

Brannon, L., 2001, *Psychologia rodzaju*, przeł. M. Kacmajor, Gdańsk.

Fichten C. S., Sunerton B., 1983, „Popular horoscopes and the »Barnum Effect«", „The Journal of Psychology", nr 114.

Forer B. R., 1949, „The fallacy of personal validation. A classroom demonstration of gullibility", „Journal of Abnormal and Social Psychology", nr 44.

Johnson J. T., Cain L. M., Falke T. L., Hayman J., Perillo E., 1985, „The »Barnum Effect« revisited. Cognitive and motivational factors in the acceptance of personality descriptions", „Journal of Personality and Sosial Psychology", nr 49.

Kowalski P., 2007, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa.

Meehl P. E., 1956, „Wanted – A good cookbook", „American Psychologist", nr 11.

Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B., 2006, *Psychologia poznawcza*, Warszawa.

Polityka Równości Płci. Polska 2007. Raport UNDP, Warszawa.
„Skorpion", „Kobieta. Interia.pl", http://kobieta.interia.pl/czas-wolny /horoskopy/codzienny/news/-skorpion,840 (dostęp: 30 stycznia 2009).
Sosis R. H., Strickland B. R., Haley W. E., 1980, „Perceived locus of control and beliefs about astrology", „Journal of Social Psychology", nr 110.
„Why do people read horoscope even if they don't believe it's true?", „Yahoo! Answers", http://answers.yahoo.com/question/index?qid=20060816025 946AA4tHgB (dostęp: 27 stycznia 2009).
Wilber K., 1997, *Eksplozja świadomości*, przeł. K. Przechrzta i E. Kluz, Kraków.
Wilber K., 2000, *Psychologia integralna. Świadomość, duch, psychologia, terapia*, przeł. H. Smagacz, Warszawa.
Wilber K., 2006, *Integralna teoria wszystkiego. Wizja dla biznesu, polityki, nauki i duchowości*, przeł. C. Urbański, Poznań.